Sabina Kowalczyk

Wizerunek wiedźmy w piśmiennictwie staropolskim XVI i XVII wieku



UNIVERSITAS

WIZERUNEK WIEDŹMY W PIŚMIENNICTWIE STAROPOLSKIM XVI I XVII WIEKU



Sabina
Kowalczyk

WIZERUNEK WIEDŹMY W PIŚMIENNICTWIE STAROPOLSKIM XVI I XVII WIEKU

KRAKÓW

Publikacja dofinansowana przez
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

© Copyright by Sabina Kowalczyk and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2023

ISBN 978-83-242-3917-7
e-ISBN 978-83-242-6696-8
TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne
Marcin Grabski

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

Na okładce
Ilustracja do *Histoire pittoresque de la franc-maçonnerie et des sociétés secretes anciennes et modernes*,
Jules Compagnon, Ernest Louis Augustin Seigneurgens.
źródło: polona.pl

www.universitas.com.pl

Grzegorzowi, mojej Rodzinie
oraz wszystkim Wiedźmom

Wstęp

Z uwagi na dominujący w Europie przez stulecia model patriarchalny, dość często nacechowany poglądami mizoginistycznymi, a także znikomą liczbę źródeł pozostawionych przez płeć piękną (w większości nieposiadającą niegdyś umiejętności czytania i pisania), kobiety długo znajdowały się na marginesie zainteresowań większości badaczy. Jeśli poświęcano im nieco więcej uwagi, dotyczyło to zazwyczaj tych, które z jakiegoś powodu wyróżniały się na tle danej społeczności. Skupiano się więc między innymi na wybranych władczyniach, prostytutkach, świętych oraz nielicznych uczonych. Jedyną reprezentantką niższych warstw społecznych, która od początku wzbudzała zainteresowanie badaczy, była wiedźma. Maria Bogucka zauważa:

> O zwykłych kobietach, nienadających się na bohaterki poczytnych biografii, pisano niewiele. Wyjątek stanowiły… czarownice i ich procesy, które […] od połowy XIX wieku fascynowały badaczy. Dziesiątki studiów i rozpraw poświęcono straszliwemu fenomenowi prześladowań czarownic (i mniej licznych czarowników), jakie od schyłku XV do schyłku wieku XVIII ogarnęły całą niemal Europę […]. Czarownice mają więc swą bogatą literaturę[1].

Wypowiedź ta, opublikowana pod koniec ubiegłego stulecia, jest dziś w obszarze polskich badań wciąż aktualna. Jednakże odnieść ją można tylko do prac z zakresu historii. Badacze dziejów rzeczywiście stosunkowo często podejmują temat czarownic, skupiając się na obiektywnym i możliwie wyczerpującym przedstawieniu skali oraz przebiegu procesów o czary w dawnej Polsce. O sprawach sądowych związanych z magią piszą współcześnie w naszym kraju między innymi Stanisław Salmonowicz, Tomasz Wiślicz, Wanda Wyporska, Łukasz Hajdrych, Ewa Danowska, Magdalena Kowalska-Cichy, a w Stanach Zjednoczonych – Michael Ostling. Jacek Wijaczka jest z kolei jednym z największych autorytetów, jeśli chodzi o procesy na obszarze dawnych Prus Książęcych. Co istotne, historycy sami podkreślają, że wciąż nie został zebrany (i nie wiadomo, czy kiedykolwiek zostanie)

---

[1] M. Bogucka, *Kwestia kobieca okiem historyka*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja" 1993, nr 4/5/6, s. 181.

kompletny materiał dotyczący procesów. Poszczególne księgi sądowe i dokumenty rozsiane są bowiem po całym kraju. Zapewne o istnieniu niektórych z nich dotąd nie wiemy. Część zeznań i sprawozdań procesowych uległa także zniszczeniu w trakcie wojen. Niezwykle trudno byłoby w związku z tym stworzyć całościowe kompendium. Próbę napisania monografii dotyczącej tej problematyki podjęła Małgorzata Pilaszek. Owocem jej starań i wnikliwych studiów jest opublikowana w 2008 roku przekrojowa (obejmująca aż cztery stulecia) praca *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII* – obecnie jedyne tak obszerne polskojęzyczne dzieło naukowe będące syntezą wiedzy na ten temat, dotyczące terytorium dawnej Korony. Praca tej badaczki ceniona jest także zagranicą, między innymi przez amerykańskiego badacza polskich procesów o czary, Michaela Ostlinga: „Pilaszek's pioneering synthesis of the entire phenomenon of Polish witch-trials – a massive study to which I am much indebted"[2].

Wśród historyków wciąż toczą się spory dotyczące różnych kwestii związanych z procesami o czary. Jednym z istotniejszych zagadnień jest to, które z postępowań sądowych – toczących się na terenie naszego kraju – można uznać za ostatnie. Do dziś problem nie został jednoznacznie rozstrzygnięty. Warto podkreślić, że z uwagi na pewną sensacyjność tej tematyki spotkania z historykami (na przykład wspomnianymi wyżej Ostlingiem czy Hajdrychem, organizowane przez Archiwum Kobiet[3]), opowiadającymi o wynikach swoich prac, cieszą się dziś sporym zainteresowaniem osób nieprofesjonalnie zgłębiających ten problem, które poza samym przebiegiem procesów są zafascynowane także opisami tortur czy sposobów wykonywania wyroków śmierci.

O ile wiedźma stosunkowo często pojawia się w centrum zainteresowania polskich historyków, o tyle znawcy literatury nie poświęcali jej dotychczas zbyt wiele uwagi. Czarownic jako poplecznicze szatana dotyczą zazwyczaj zaledwie fragmenty naukowych opracowań związanych z tematyką diabła i zaświatów (prace Jacka Sokolskiego czy Romana Barnata) lub pojedyncze artykuły (na przykład autorstwa Jerzego Kroczaka i Danuty Kowalewskiej). Niektóre wydawnictwa przygotowują też edycje mało znanych dzieł dawnych autorów, którzy pisali o magii i duchowości. W tej kwestii szczególnie wyróżnia się ATUT i jego seria *Bibliotheca Curiosa*. Jednak tylko niewielka

---

[2] M. Ostling, *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Polen*, Oxford 2011, s. 15.

[3] Łukasz Hajdrych pracuje obecnie nad wydaniem polskojęzycznej wersji książki *Between the Devil and the Host* Michaela Ostlinga. Polski historyk fragmenty swojego przekładu zamieścił niedawno na łamach „Czasu Kultury" – zob. M. Ostling, *Między diabłem a hostią. Czary i czarownice w wyobrażeniach mieszkańców i mieszkanek Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, tłum. Ł. Hajdrych, „Czas Kultury" 2021, nr 2, s. 39–45.

część publikacji wydawanych przez tę oficynę jest w pełni poświęcona samym czarownicom. Niewątpliwą zaletą tych edycji jest to, że opracowują je znawcy literatury staropolskiej, tacy jak Anna Kochan (*Czarownica powołana*; *Postępek prawa czartowskiego*), wspominany już Jerzy Kroczak (*Kazania o naukach tajemnych* Fabiana Birkowskiego; *Staropolskie przepowiednie i mirabilia*) czy Ewa Madeyska (wspólnie z Jerzym Kroczakiem: *O snach i czarach* Stanisława Poklateckiego).

W literaturoznawstwie często przejawia się zainteresowanie nie tyle wiedźmą, ile raczej magią i duchowością w ogóle. Świadczą o tym chociażby tematy konferencji z ostatnich lat. O różnych zjawiskach i przeżyciach nadnaturalnych dyskutowano w Rzeszowie wiosną 2018 roku. Obrady skupiono wokół tematu *Osobliwość i transcendens. Granice bytu i poznania*. Czytelnik może się obecnie zapoznać również z monografią *Oświecenie nieoświecone. Człowiek, natura i magia* (2018), będącą pokłosiem konferencji naukowej pod tym samym tytułem, która odbyła się w listopadzie 2017 roku w Toruniu. O magii dyskutują także przedstawiciele innych dyscyplin, w tym kulturoznawstwa i etnografii. Między innymi 20 i 21 maja 2022 roku Koło Naukowe Porównawczych Studiów Cywilizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowało ogólnopolskie obrady plenarne *Praktyki magiczne i czarostwo w kulturach świata*.

Historycy literatury podejmujący temat czarów skupiają się przede wszystkim na najpopularniejszej praktykowanej w dawnej Polsce magicznej dziedzinie – wróżbiarstwie. Także w tym wypadku wiedźmy stanowią zaledwie margines rozważań. Badacze poruszają chętnie problematykę wieszczenia z gwiazd (*Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia* Danuty Kowalewskiej). Zainteresowaniem cieszą się także analizy popularnych w I Rzeczpospolitej prognostyków i kalendarzy astrologicznych. Do najważniejszych publikacji dotyczących tej tematyki zaliczyć można: *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej* (2003) Macieja Janika, *„Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi…". Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej* (2006) Jerzego Kroczaka czy *Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku* (2010) Małgorzaty Krzysztofik. Drugi z wymienionych historyków literatury jest zresztą jednym z badaczy najczęściej zgłębiających magiczne wątki zawarte w piśmiennictwie staropolskim. Kroczak przeanalizował między innymi związki Mikołaja Reja z czarnoksięstwem, relacje dotyczące komet powstałe w wiekach dawnych, wydał również antologię staropolskich przepowiedni i opisów mirabiliów. Warto podkreślić, że podejmował on także kluczową dla niniejszej pracy tematykę czarownic.

Choć mogłoby się wydawać, że o kobietach parających się magią, które do dziś inspirują i pobudzają wyobraźnię czytelników i twórców,

wiemy stosunkowo dużo, to jest to przede wszystkim wiedza historyczna (dotycząca procesów) bądź kulturoznawcza (umiejscawiająca wiedźmę w kontekście ludowych wierzeń). Sami historycy postulują „konieczność zwrócenia się nie tylko do protokołów zeznań, ale i wybranych, dostępnych na polskim rynku pozycji, zwłaszcza z literatury mieszczańskiej, by przedstawić zarys postaci diabła i czarownicy”[4]. Należy jednak podkreślić, że najczęściej wymieniane przez badaczy dziejów, ale i literaturoznawców teksty (w tym: *Czarownica powołana*, *Postępek prawa czartowskiego*, polskie wydanie *Młota na czarownice* w tłumaczeniu Stanisława Ząbkowica, *Sejm piekielny*, *Pogrom czarnoksięskie błędy* Stanisława Poklateckiego czy poszczególne sielanki i utwory sowizdrzalskie, takie jak *Peregrynacja dziadowska*) stanowią zaledwie niewielką część różnorodnej, bogatej twórczości staropolskich autorów przywołujących w swoich utworach postać wiedźmy. Ponadto w wypadku historyków dzieła te rozpatrywane są zazwyczaj literalnie, bez uwzględnienia wpływu tradycji literacko-mitologicznej, jaka za nimi stoi, konwencji gatunkowej czy kontekstu biograficznego związanego z danym autorem i okolicznościami powstania przywoływanego tekstu. Trzeba stwierdzić, że w Polsce wciąż brakuje monograficznego opracowania o charakterze literaturoznawczym poświęconego przedstawieniom wiedźmy ukształtowanym na kartach dawnego piśmiennictwa. Niniejsza praca stanowi próbę uzupełnienia tej luki.

Książka podzielona jest na cztery rozdziały. W analizie szesnasto- i siedemnastowiecznych wizerunków czarownic kluczowe jest ich rozpatrzenie na trzech głównych płaszczyznach: fizycznej (wygląd, atrybuty, rekwizyty, preferowane miejsca działania), psychologicznej (osobowość, zachowania) i odnoszącej się do typu działalności magicznej (rytuały i magia słowa).

Rozdział pierwszy stanowi teoretyczną podstawę późniejszych analiz literaturoznawczych. Opisane są w nim różne czynniki mające wpływ na kształtowanie wizerunku wiedźmy w XVI i XVII wieku. To właśnie w tym przedziale czasowym, w dobie reformacji i kontrreformacji, narastających konfliktów religijnych, a przy tym większego zainteresowania tematyką demonologiczną, rozkwitła fascynacja postacią czarownicy, co znajduje odbicie także w tekstach tego okresu. Wymienione stulecia stanowią również interesujący kontekst ze względu na odmienną atmosferę, która w nich panowała. W dziejach I Rzeczpospolitej stosunkowo spokojny, zapewniający względny dobrobyt złoty wiek XVI silnie kontrastuje z przepełnionym konfliktami zbrojnymi, chorobami, falami głodu XVII stuleciem.

---

[4] M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 391.

W rozdziale pierwszym zwrócono więc uwagę na czynniki zarówno europejskie, jak i rodzime, które miały wpływ na ukształtowanie sposobu postrzegania postaci czarownicy w wiekach dawnych, przede wszystkim charakteryzując uwarunkowania społeczno-obyczajowe, polityczne, ekonomiczne i religijne. W tej części pracy odnaleźć można odwołania do dorobku polskich i zagranicznych badaczy zajmujących się nie tyle procesami o czary, ile tematyką społeczno-ekonomiczno-religijną, umożliwiającą lepsze zrozumienie fenomenu czarownicy. Chodzi tu o autorów opisujących między innymi czynniki wpływające na zwiększenie strachu przed diabłem i czarownicą w wiekach dawnych (Jean Delumeau, Brian Paul Levack, Janusz Tazbir, John Aberth, Zbigniew Kuchowicz, Bożena Popiołek, Andrzej Karpiński), a także duchowość i fascynację magią ówczesnych Polaków (Roman Bugaj), słowiańską mitologię (Aleksander Gieysztor, Henryk Łowmiański) czy historię medycyny (Bronisław Seyda).

W rozważaniach na temat statusu płci pięknej i mizoginistycznych postaw mężczyzn w ówczesnym społeczeństwie nie mogło zabraknąć nawiązań do ustaleń badaczy zajmujących się problematyką kobiecą w wiekach dawnych. Kluczowe są tu prace Marii Boguckiej (*Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*), Joanny Partyki (*„Żona wyćwiczona". Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*) i Hanny Dziechcińskiej (*Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII w.*). W rozdziale pierwszym przywoływane są także monografie dotyczące nielicznych kobiet posiadających umiejętność czytania i pisania, w tym prace: *Piórem zakonnicy. Kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach* autorstwa Karoliny Targosz, *Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku* Zbigniewa Kuchowicza czy poświęcona Annie Stanisławskiej – autorce pierwszego świeckiego pamiętnika w dziejach literatury polskiej – *Kobieta z przemalowanego portretu* Dariusza Rotta.

W tej części pracy rozpatrywane są także kwestie terminologiczne. W całej rozprawie wymiennie używa się leksemów *wiedźma* i *czarownica*, czasem również *baba*. Znaczenie każdego z nich jest ściśle związane z wizerunkiem tej postaci: *wiedźma* to 'ta, która wie więcej niż inni', *czarownica* – 'ta, która czyni czary', *baba* zaś to przeważnie 'ta, która leczy, zamawiaczka, znachorka'. Słowo *baba* miało dość szerokie zastosowanie: określano nim również akuszerkę, czasem gwałtowne zjawiska atmosferyczne, choroby, poszczególne gry towarzyskie i rośliny[5]. Wyraz funkcjonuje do dziś w różnych przysłowiach podkreślających przeważnie kobiece spryt, zaradność, ale także zło-

[5] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993, s. 9 [hasło: *Baba*]. Zob. także: R. Dźwigoł, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków 2004, s. 78–79.

śliwość, skłonność do wynajdywania problemów i kontaktowania się z diabłem, na przykład „Czart z babą nie poradzi", „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle", „Stroi baba firleje", „Nie miała baba kłopotu i kupiła sobie parszywe prosię", „Masz, babo, roraty"[6].

Świadomie unikałam w swojej pracy tak dziś popularnego wyrażenia *Baba Jaga*. O drugim członie tej nazwy Beata Walęciuk-Dejneka pisze:

> „Jaga" to wyraz trudny do wyjaśnienia etymologicznego. Badacze uważają, że „Jaga, Ega, Iga, Juga, Jazja, Jeza, Jagiszna i inne podobne wywodzą się z prasłowiańskiego (j)ęga-esa, co przypomina chorwackie i serbskie słowo „jeza", litewskie „engti" i łotewskie „igt", czyli „zło, grozę i koszmar"[7].

W XV i XVI wieku używano podobnie brzmiącego słowa *jędza* – najpierw na określenie kobiety o wybuchowym, złośliwym charakterze, następnie czarownicy, demona i upiora[8]. Wyraz ten był stosowany także przez niektórych staropolskich autorów. Mimo to sama zbitka *Baba Jaga* w znaczeniu 'wiedźma' funkcjonowała w polszczyźnie dopiero od XIX wieku. Została najprawdopodobniej zapożyczona z języka rosyjskiego[9], a dzisiaj stanowi jedno z najpopularniejszych określeń czarownicy w utworach dla dzieci. Nie odnotowano jej użycia w piśmiennictwie XVI i XVII wieku, dlatego określenie to nie pojawia się w niniejszej pracy. W tytule książki zdecydowałam się na użycie słowa *wiedźma*, ponieważ chciałam w ten sposób podkreślić jeden z największych wyróżników charakteryzujących tę postać od najdawniejszych czasów – prezentowaną przez nią wiedzę i wielką mądrość. To często te dwie cechy sprawiały, że kobieta praktykująca magię była krytykowana przez męskich autorów, obawiających się związanej z tym pewnej finansowej i psychicznej niezależności płci pięknej. Słowo to także wyraźniej wskazuje na powiązania z tradycją literacko-mitologiczną i kulturową, ponieważ łączy wiedźmę z boginiami, szamankami i znachorkami – jej prototypami.

Rozdział drugi to synteza dotychczasowej wiedzy historycznej dotyczącej procesów o czary odbywających się na terenie I Rzeczpospolitej w wiekach dawnych. Przedstawiam w nim dzisiejszy stan badań na ten temat. Najpierw na podstawie prac współczesnych znawców tej problematyki przywołuję podstawowe informacje dotyczące ana-

---

[6] O genezie tych przysłów – zob. J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Trzy centurie przysłów polskich*, t. 1, Warszawa 1960, s. 38–50.

[7] B. Walęciuk-Dejneka, *Wiedźma, bogini, matka… – wokół znaczeń Baby Jagi. Prolegomena*, [w:] *Niepokorne konstrukty kobiece w kulturze*, red. B. Walęciuk-Dejneka, J. Posłuszna, Kraków 2014, s. 71–72.

[8] W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 215 [hasło: *Jędza*].

[9] Tamże, s. 202 [hasło: *Jaga*].

lizowanej kwestii. Najwcześniejszy znany dziś świecki proces o czary przeprowadzono w połowie XV wieku. W polskim średniowieczu domniemane wiedźmy traktowano jednak znacznie łagodniej niż w epokach późniejszych. Pierwsze odnotowane postępowanie zakończone śmiercią oskarżonej toczyło się dopiero na początku XVI wieku. Od tej pory liczba podobnych spraw stopniowo wzrastała. Ostatnie lata XVII i pierwsze lata XVIII wieku charakteryzują się największym wskaźnikiem liczby procesów.

Po ogólnym zarysowaniu powyższego zagadnienia przechodzę do przedstawienia wizerunku wiedźmy wyłaniającego się z zeznań procesowych. Zwracam przy tym szczególną uwagę na opisywane w nich: wygląd czarownic, ich osobowość, pozycję w społeczeństwie, a także podejmowane przez nie rodzaje tajemnych praktyk, ulubione miejsca i charakteryzujące je atrybuty. W opisie tych ostatnich przydatne okazały się prace badaczy symboli: Piotra Kowalskiego, Władysława Kopalińskiego i Juana Eduarda Cirlota. Rozdział drugi, przedstawiający historię procesów o czary, umożliwił późniejsze skonfrontowanie wizerunku czarownicy wyłaniającego się z zeznań sądowych z tym, który był wytworem staropolskich autorów.

Kolejne dwa rozdziały to najbardziej rozbudowana, kluczowa i analityczna część książki. Podstawowy materiał badań stanowi tutaj staropolskie piśmiennictwo powstałe w XVI–XVII wieku. Autorzy tworzący w tym czasie byli w dużym stopniu zafascynowani metafizyką, duchowością i ezoteryką. W renesansie rozbudzona została fascynacja dorobkiem starożytnych myślicieli, w tym także antycznymi koncepcjami dotyczącymi magii. W XVII stuleciu wielką popularnością cieszyły się wszelkie niespotykane, niecodzienne zdarzenia, przedmioty czy postacie, co wyrażało się chociażby w ówczesnym zamiłowaniu do „gabinetów osobliwości". Mentalność i ogólna sytuacja twórców pochodzących z tych dwóch stuleci, uwarunkowana wieloma czynnikami (opisanymi w rozdziale pierwszym), stanowi odrębne zjawisko na tle innych epok.



Jednorożec



Smok

Przykładowo w polskim średniowieczu nie stworzono wielu tekstów traktujących o wiedźmach – z uwagi na mniejsze zainteresowanie magią i dopiero rozwijające się w naszym kraju piśmiennictwo. Z kolei XVIII stulecie, w którym oficjalnie zakazano w Polsce skazywać na śmierć i zadawać tortury w procesach o czary (konstytucja z 1776 roku), charakteryzuje się bardzo złożoną sytuacją społeczno-polityczną oraz wieloaspektowym podejściem do wiary w magię i wiedźmy. To czas odchodzącego baroku, ścierającego się z rodzącym się i w końcu zwycięskim oświeceniem. Ówczesna sytuacja była na tyle skomplikowana, że analiza sposobu przedstawiania w tym okresie postaci wiedźmy wymaga odrębnego studium.



Bazyliszek

Rozdział trzeci niniejszej pracy ukazuje ogólny wizerunek czarownicy prezentowany w analizowanym piśmiennictwie. Najpierw przedstawione są funkcje, które mogą pełnić w staropolskich tekstach praktykujące magię kobiety. Czarownica występuje nieraz jako główna bohaterka, częściej stanowi jednak pewną figurę stylistyczną, aluzję czy obelgę. Ważną rolę odgrywają w tekstach trzy mitolo-

giczne patronki wiedźm – Hekate, Medea i Kirke. Część rozdziału poświęcona jest zgłębianiu wątków tych patronek czarownic obecnych w twórczości autorów I Rzeczpospolitej. Przydatne okazały się tu ustalenia znawców mitologii grecko-rzymskiej, takich jak Pierre Grimal, Vojtech Zamarovský czy Zygmunt Kubiak.

Właściwa charakterystyka przedstawień postaci wiedźmy zaczyna się od podrozdziału drugiego i opisania najczęściej powtarzających się w piśmiennictwie wyróżników półdemonicznej bohaterki. Cechą charakterystyczną portretów czarownic w zakresie wyglądu i osobowości jest to, że opierały się one na skrajnościach, co odzwierciedlają podtytuły tej części pracy, na przykład *Między wcielonym złem a anielską dobrocią*. Następnie opisywane są lokalizacje preferowane przez wiedźmy. Dużo miejsca poświęcono wschodnim obszarom rozległej Rzeczpospolitej oraz terytoriom krajów, z którymi dawna Polska prowadziła w XVII wieku wojny. Tereny te przez wielu autorów uważane były za siedliska wszelkiego zła. Ten ogólny zarys postaci wiedźmy uzupełniają informacje dotyczące najczęściej pojawiających się w piśmiennictwie XVI i XVII wieku atrybutów i rekwizytów, w tym charakterystycznego dla polskich ziem ożoga i pokrzyku wilczej jagody (odpowiednika śródziemnomorskiej mandragory). Literaturoznawczą analizę w rozdziale trzecim wsparły publikacje badaczy reprezentujących różne dyscypliny, w tym etnografię i kulturoznawstwo (Kazimierz Moszyński, Jan Bystroń, Edward Karwot, Magdalena Zowczak, Dorota Angutek, Halina Mielicka), antropologię (James George Frazer, Bronisław Malinowski, David D. Gilmore, Joanna Tokarska-Bakir), filozofię (Leszek Kołakowski, Ernst Cassirer), socjologię (Tadeusz Szczurkiewicz, Mircea Eliade) oraz religioznawstwo (Leonard Pełka, Marcel Mauss). W analizie atrybutów i rekwizytów wiedźmy niezbędne okazały się znów (jak w rozdziale drugim) wszelkie prace syntetyzujące wiedzę o symbolach, a także kompendia dotyczące istot demonicznych i magii (między innymi *Encyklopedia czarów i demonologii* Rossela H. Robbinsa czy *Wielka księga demonów polskich* Barbary i Adama Podgórskich).

Rozdział czwarty to z kolei suma wiedzy na temat magicznej działalności staropolskich bab, w tym najpopularniejszej w naszym kraju dziedziny nauk tajemnych, jaką było wróżbiarstwo. Przedstawione są w nim wizerunki kobiet wieszczących przyszłość na podstawie snów, wizji i sztuki nekromantycznej (przy tym niezbędne stały się odwołania do postaci mitologicznych, takich jak Sybilla czy Kasandra, oraz biblijnej nekromantki z Endor). Opisuję tu również czarownice zadające miłość, nienawiść, choroby, śmierć oraz szkody w gospodarce i handlu. Jednocześnie odnotowuję ślady różnych rytuałów, w tym powszechnie znanego zakopywania czy palenia „czarów".

Ostatni podrozdział tej części pracy traktuje w całości o magii słowa. Przywołano w nim różnego rodzaju formuły sprawcze (w tym zaklęcia, klątwy, przekształcone modlitwy, ale także parodie poszczególnych wypowiedzi magicznych) odnotowane w dawnym piśmiennictwie. Nieodzowne w tym wypadku stały się ustalenia językoznawców. Bardzo przydatne w tej części były prace leksykografów, w tym autorów słowników: języka polskiego (między innymi Samuela Lindego, Stanisława Dubisza, Lidii Drabik), nazw żeńskich (pod redakcją Agnieszki Małochy-Krupy), etymologicznych (Aleksandra Brücknera, Wiesława Borysia). Ważną rolę odegrały również *Słownik prasłowiański* zredagowany przez Franciszka Sławskiego, internetowy *Słownik polszczyzny XVI w.*, a także wszelkie leksykony podejmujące problematykę duchowości, dawnych wierzeń i mitów. We fragmentach poświęconych magii słowa pomocne w przeprowadzaniu analizy były prace językoznawców, w tym między innymi autorstwa Zuzanny Krótki czy Renaty Dźwigoł. Etnolingwistyczna monografia Anny Engelking poświęcona ludowej magii słowa umożliwiła przyjrzenie się rzucanym przez staropolskie czarownice klątwom i zaklęciom. Sformułowane w trzecim i czwartym rozdziale wnioski pozwoliły na zestawienie wizerunku czarownicy przedstawionego w staropolskim piśmiennictwie z tym, który wyłania się z pism procesowych.

Jak zapowiada to temat niniejszej pracy, w analizie nie ograniczałam się do tekstów reprezentujących gatunki uznawane za *stricte* literackie. Wynika to przede wszystkim z powodu, o którym niegdyś pisał Janusz Plec. Podkreślał on, że w stosunku do tekstów staropolskich nie możemy stosować kategorii literackości rozumianej współcześnie. Język artystyczny w XVI i XVII wieku dopiero się rozwijał. Bardzo często poeci czy pisarze wyrażali w swoich tekstach ukształtowanych z wykorzystaniem chwytów literackich czy retorycznych perspektywę prawników, kaznodziei czy polityków. Autorami byli nie tylko tak wybitni ludzie pióra, jak Jan Kochanowski czy Wacław Potocki, ale także rzesza pisarzy drugorzędnych, a nawet grafomanów, których twórczość pod względem artyzmu pozostawiała wiele do życzenia. Ówczesna literatura w dużej części pełniła funkcje ideowe, a nie estetyczne. Nie wyznaczano wówczas ścisłych ram gatunkowych. Janusz Pelc zauważył:

> Traktaty naukowe, filozoficzne, dydaktyczne, pisano wierszem lub w formie dialogu […]. Nie dokonało się jeszcze lub nie dokonało się przynajmniej całkowicie wyodrębnienie i podział różnych dyscyplin naukowych, dyscyplin filozoficzno-społecznych (najbardziej ciążących ku literaturze pięknej) w szczególności. W konsekwencji, w piśmiennictwie ówczesnym możemy wprawdzie z jednej strony wyróżnić niewątpliwą literaturę piękną, choć często przesyconą bardzo mocno problematyką filozoficzną, społeczną, ekonomiczną, etyczną; z drugiej strony – dzieła naukowe, traktaty moralistyczne itp. pisane właściwym im stylem, choć niekoniecznie zawsze pozbawione całkiem walo-

rów literackich. Jednocześnie jednak otrzymamy dużą grupę zjawisk pośrednich, nie dających się zaklasyfikować jednoznacznie[10].

W związku z tym niniejsza praca dotyczy nie tylko wąsko rozumianych gatunków literatury pięknej. Oczywiście badane są tu teksty będące wynikiem kreacji i twórczych pomysłów (oryginalnych bądź zapożyczonych od innych autorów), lecz również wszelkie formy dokumentowania otaczającego świata, dawnych wierzeń oraz przedstawiania poglądów twórców na poszczególne kwestie. Analizie poddano zarówno romanse, figliki, fraszki, eposy, nowele, sielanki, komedie, tragedie, poematy, *specula*, pieśni, kazania czy satyry, jak i kroniki, diariusze, pamiętniki, traktaty, a także zielniki, poradniki gospodarcze, podręczniki mitologiczne oraz wszelkie inne kompendia wiedzy. Prześledzenie tak szerokiego zakresu dawnych źródeł pozwala na możliwie pełne odtworzenie przedstawień postaci czarownicy opisanej w staropolskim piśmiennictwie.

Trzeba pamiętać, że każdy tekst ma swoją specyfikę (określony cel, sposób budowania wypowiedzi, krąg odbiorców), co również wpływa na to, w jakim świetle przedstawia się wiedźmę i ile w danym dziele poświęca jej miejsca. Można jednak zauważyć, że opisując atrybuty, preferowane miejsca odbywania rytuałów, zakres mocy czy wnętrze i aparycję wiedźmy, autorzy – niezależnie od przynależności stanowej oraz typu uprawianej przez nich twórczości – operowali zwykle takimi samymi bądź podobnie ukształtowanymi elementami portretowania tej półdemonicznej bohaterki. Pewną odrębność wykazywano tylko wtedy, gdy do samej czarownicy i wiary w magię należało się jakoś odnieść. Wówczas autorzy ujawniali własną ocenę tej postaci, nieraz odwołując się do prywatnych doświadczeń.

Niniejsza praca wymagała zróżnicowanego podejścia metodologicznego. W badaniu tekstów pochodzących z XVI i XVII wieku zastosowano przede wszystkim metodę filologiczną. Technika ta, zgodnie ze słowami Marii Wichowej, nakazuje dostrzegać w tekście „język i styl oraz treści przedstawione, które badacz traktuje jako odwzorowanie świata realnego, pozarzeczywistego”[11]. W niniejszej pracy należało przyjąć dwutorowe podejście do postaci czarownicy. Z jednej strony trzeba było spojrzeć na nią jako na pewien konstrukt ludzkiej wyobraźni, utrwalony w mitach, legendach i literaturze. Wówczas szczególnie istotne było dokładne zbadanie języka, stylu i wszystkich przedstawionych treści utworu w odniesieniu do całej tradycji kulturowo-literackiej. W książce starałam się odnaleźć po-

---

[10] J. Pelc, *Tekst literacki w okresie staropolskim*, „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 3, s. 76.

[11] M. Wichowa, *Problemy metodologiczne w badaniach nad literaturą stosowaną (na przykładzie twórczości Jana Ostroroga II)*, „Napis” 1995, s. II, s. 12.

wiązania staropolskich bohaterek z ich antycznymi odpowiedniczkami (między innymi Hekate, Kirke i Sybillą). Odtworzyłam też stosunek autorów do czarownicy chociażby na podstawie stosowanych wobec niej określeń oraz wykorzystywania jej postaci do stworzenia pewnej figury stylistycznej w tekście. Z drugiej strony wiedźma to również postać z krwi i kości, której obecność zaznaczała się w prawdziwym życiu. Pogłębiona lektura piśmiennictwa, w którym autorzy wprost odnosili się do rzeczywistości pozaliterackiej (w tym na przykład we wszelkich poradnikach, kompendiach, dziełach historiograficznych, diariuszach, mowach, kronikach), ukierunkowana została z kolei na analizowanie treści pod kątem nawiązania do faktów, postaci historycznych i kontekstu społeczno-polityczno-religijnego.

Część analiz ma także charakter komparatystyczny i polega na zestawianiu i porównywaniu poszczególnych treści (czarownica w zeznaniach a wiedźma w piśmiennictwie, magia sympatyczna u Szymona Szymonowica a magia sympatyczna u Jana Gawińskiego). Trudno w pełni zastosować w niniejszej pracy ustalenia badań feministycznych i nakreślać w tym wypadku narrację herstoryczną. Charakteryzowaną w książce postać czarownicy wykreowali w zasadzie tylko mężczyźni. Kobiet, które w XVI i XVII wieku umiały pisać, było niewiele. To przeważnie nieliczne reprezentantki środowisk zakonnych i szlacheckich. Do naszych czasów zachowało się bardzo mało opisów doświadczeń ukazywanych z żeńskiej perspektywy. Nawet w tych zachowanych, znanych nam tekstach spisanych kobiecą ręką liczba wzmianek o wiedźmach jest znikoma (na przykład w mniszych kronikach) bądź nie ma ich wcale (w pamiętniku Anny Stanisławskiej). Twórczość kobiet zaczyna się rozwijać na szerszą skalę dopiero od XVIII wieku. Przy tym należy podkreślić, że w Polsce dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XX stulecia zaczęto zgłębiać niedostrzeganą dotychczas codzienność przeciętnej kobiety żyjącej w wiekach dawnych, w tym jej pozycję prawno-ekonomiczno-społeczną, biologię, psychikę i umysłowość. Obecnie popularność takich badań stale wzrasta, na co wskazuje duża liczba poświęcanych temu tematowi monografii historycznych, kulturoznawczych i literaturoznawczych, wieloautorskich tomów oraz interdyscyplinarnych konferencji naukowych podejmujących tematykę płci pięknej. Coraz częściej również kobiece postacie zgłębia się wieloaspektowo – rozpatruje się je już nie tylko przez pryzmat ich roli w rodzinie i domu, ale także analizuje ich umysłowość i mentalność oraz aktywność w wielu innych dziedzinach życia (między innymi handlu, gospodarce, nauce). W latach dziewięćdziesiątych XX wieku Maria Bogucka, jedna z historyczek badających problematykę kobiecą, ubolewała nad tym, że „w Polsce badania nad dziejami kobiet nie zostały jak dotąd

zinstytucjonalizowane”[12]. Tymczasem obecnie na uniwersytetach promowane są już takie kierunki, jak *gender studies*. W latach 2013––2018 w ramach prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk realizowany był projekt „Archiwum Kobiet: Piszące”. Do dziś na jego podstawie uzupełniana jest internetowa bibliograficzna baza rękopiśmiennych listów, pamiętników, dzienników, wspomnień, prywatnych zapisków, autobiografii oraz sztambuchów kobiet żyjących od XVI wieku do czasów nam współczesnych. A wszystko po to, by zachować i popularyzować nieznane dotychczas teksty tworzone przez płeć piękną w ciągu dziejów. Przykładów współczesnego wzmożonego zainteresowania kobiecą perspektywą odbierania świata jest zresztą znacznie więcej. Być może takie ukierunkowanie będzie sprzyjało również poszerzeniu dorobku literaturoznawców o cenne pozycje dotyczące badań nad przedstawieniami wiedźmy.

Czarownica to postać o bardzo długim rodowodzie, będąca do dziś źródłem inspiracji w wielu dziedzinach życia (jej wpływ na współczesną kulturę omówiono w końcowej partii niniejszej pracy). Wyrażam nadzieję, że pogłębione analizy wszelkich przedstawień tej postaci w dawnym piśmiennictwie wytyczą nowe perspektywy w badaniach dotyczących wiedźm, a przy tym okażą się przydatne także dla przedstawicieli innych dyscyplin. Prezentowana książka może ułatwić zrozumienie sposobu kreowania wiedźmy w staropolszczyźnie, wyjaśniając również poniekąd to, jak na dzisiejsze przedstawienia czarownicy (funkcjonujące nie tylko w nauce, ale także w sztuce, popkulturze, dyskursie społeczno-politycznym) wpłynęło piśmiennictwo dawnej Polski.

***

Niniejsza książka jest rozbudowaną i skorygowaną wersją rozprawy doktorskiej, która powstała w Katedrze Literatury Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i została obroniona z wyróżnieniem 21 grudnia 2021 roku. W realizacji tematu, wymagającego żmudnych i czasochłonnych badań, niezbędne i niezwykle cenne były dla mnie konsultacje z promotorką mojej dysertacji, dr hab. Iwoną Maciejewską, prof. UWM, która okazała się wspaniałą przewodniczką po świecie staropolskich zawiłości. Jestem jej za wszystko bardzo wdzięczna. Za wnikliwe krytyczne uwagi oraz liczne wskazówki dziękuję również recenzentkom rozprawy doktorskiej – dr hab. Danucie Kowalewskiej, prof. UMK, oraz dr hab. Małgorzacie Krzysztofik, prof. UJK, a także innym badaczom reprezentującym różne

[12] M. Bogucka, *Kwestia kobieca okiem historyka…*, s. 183.

dyscypliny i ośrodki naukowe, w tym prof. dr. hab. Zbigniewowi Chojnowskiemu, prof. dr. hab. Mieczysławowi Jagłowskiemu, dr. hab. Jerzemu Kroczakowi, prof. dr hab. Alinie Naruszewicz-Duchlińskiej, ks. prof. dr. hab. Jackowi Pawlikowi, dr. hab. Tomaszowi Wiśliczowi oraz dr. hab. Witoldowi Wojtowiczowi.

Kilkuletnia praca nad wiedźmami nie byłaby także możliwa bez wsparcia rodziny i przyjaciół. Specjalne podziękowania należą się mojemu partnerowi Grzegorzowi, który podtrzymywał mnie na duchu i był pierwszym krytycznym czytelnikiem kolejnych rozdziałów. Pracę nad wiedźmami ułatwił mi także amatorski program komputerowy napisany przez niego, dzięki któremu łatwiej było mi przeszukiwać ogromne bazy zdigitalizowanych źródeł. Dziękuję również rodzicom, siostrze Justynie, przyjaciółkom i wszelkim sympatykom czarostwa dopytującym o rezultaty moich badań – to dzięki nim wciąż wierzyłam, że warto spędzać czas na poszukiwaniu wątków czarownic w wiekach dawnych. I mam ochotę szukać ich nadal.

Rozdział pierwszy

Uwarunkowania kształtujące postrzeganie postaci czarownicy w wiekach dawnych

Pewna forma postaci czarownicy (jako kobiety wykazującej ponadnaturalne zdolności[13]) towarzyszyła ludzkości od zawsze – były to pokrewne jej szamanki i znachorki, pradawne bóstwa związane z płodnością i urodzajem, takie jak fenicka Astarte czy azteckie opiekunki kukurydzy Xilonen i Chicomecoatl[14], a także obecna w tradycji żydowskiej, zwodząca mężczyzn tajemnicza i drapieżna upiorzyca Lilith[15]. W starożytności ściśle wiązano ze światem wiedźm między innymi Hekate (mitologia grecko-rzymska), Kirke (starożytna Grecja) i czarownicę z Endor (Biblia). Ludzi zajmujących się naukami tajemnymi oraz istoty z pogranicza świata realnego i nadnaturalne-

---

[13] W dawnych wyobrażeniach kobiety wykazujące nadnaturalne zdolności i posiadające szeroką wiedzę nie zawsze wiązano z demonami. Współcześnie postać czarownicy kojarzona jest przede wszystkim z działalnością diabła – to on miałby być głównym źródłem mocy swojej poplecznicy (zob.: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 507 [hasło: *Czarownica*]; *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, red. A. Małocha-Krupa, Wrocław 2015, s. 621; *Słownik języka polskiego PWN*, oprac. L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, L. Wiśniakowska, Warszawa 2016, s. 112; *Wielki słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, t. 1, Warszawa 2018, s. 528).

[14] Odpowiadały za zapewnienie płodności ziemi, wiązane były z seksualnością. Szanowano je i jednocześnie bano się ich. Bóstwom tym składano zwykle budzące dziś grozę czy niedowierzanie ofiary: zwyczaj uprawiania „świętej prostytucji" ku czci Astarte (J.G. Frazer, *Studia z magii i religii*, tłum. H. Krzeczkowski, Kraków 2017, s. 252, 258) czy poświęcanie dziewcząt – młodszych Xilonen i starszych Chicomecoatl. Pierwszym ucinano na ołtarzu głowę i wyrywano serce, drugie po dekapitacji obdzierano ze skóry, a krwią spryskiwano wizerunek bogini i płody ziemi (J. Olko, *Aztekowie*, Kraków 2007, s. 51).

[15] Lilith była demonem powiązanym ze sferą nocy, rodzajem sukuba i upiora wodzącego mężczyzn na pokuszenie. Odgrywała ważną rolę w Talmudzie, wzmianki o niej pojawiają się także w Biblii: „Zdziczałe psy spotkają się z hienami / i kozły będą się przyzywać wzajemnie; / co więcej, tam Lilit przycupnie / i znajdzie sobie zacisze na spoczynek" (Iz 34, 14). O powiązaniach Lilith z nocą i marzeniami sennymi – zob. J. Zagożdżon, *Sny w literaturze średniowiecznej i renesansowej*, Opole 2002, s. 88.

go wymieniano w najstarszych pismach prawodawczych, takich jak Kodeks Hammurabiego (XVIII wiek p.n.e.)[16].

Zastrzec należy za Rossellem H. Robbinsem, że nie sposób opisać „wspólnych dla wszystkich czarownic cech fizycznych i stworzyć ogólnie obowiązującego stereotypu ich wyglądu"[17]. Każde państwo (a czasem także poszczególne społeczności) kreowało własne wyobrażenie czarownicy, na które wpływ miały określone czynniki. I to właśnie od próby analizy uwarunkowań należy wyjść, aby zrozumieć postrzeganie tych niezwykłych postaci w piśmiennictwie staropolskim.

1. Determinanty ogólnoeuropejskie

Od zarania dziejów czarownica funkcjonowała jako kobieta niezależna, przydatna zarówno na wojnie, jak i w życiu codziennym, posiadająca wielką wiedzę, ale także wzbudzająca bojaźń. Z czasem w wierzeniach ludu zaczęto ją przedstawiać jako istotę półdemoniczną[18]. Nadanie szczególnie złowrogich rysów tej postaci wiązało się ze wzmagającymi się ruchami antyheretyckimi w Kościołach katolickim i protestanckim w XVI wieku[19].

Zalążki nowożytnego szaleństwa polowań na czarownice kształtowały się już w starożytności, choć należy zaznaczyć, że antyk, mimo obwarowań legislacyjnych zakazujących uprawiania czarów (*Prawo dwunastu tablic* z V wieku p.n.e.), stosunkowo pobłażliwie traktował magów i wiedźmy. W wiekach średnich w magię wymierzone były zarówno prawo kościelne (*Canon episcopi* z IX wieku), jak i przepisy sądów świeckich (kodeks wizygocki z VI wieku, *Napomnienie generalne* Karola Wielkiego z 789 roku).

W średniowieczu ważną rolę w kształtowaniu się wyobrażeń dotyczących postaci czarownicy odegrał pogląd o rosnącej sile samego

---

[16] *Historia brzydoty*, red. U. Eco, tłum. A. Zielińska, Poznań 2007, s. 203.

[17] R.H. Robbins, *Encyklopedia czarów i demonologii*, tłum. M. Urbański, Warszawa 1998, s. 69 [hasło: *Czarownik/Czarownica*].

[18] Leonard Pełka zalicza czarownicę z wierzeń ludowych do grupy postaci demonologii negatywnej, umiejscawia ją jako istotę pośrednią między diabłami a wilkołakami (L. Pełka, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987, s. 142).

[19] Zdaniem francuskiego historyka Jeana Delumeau, moment powiązania czarów z herezją nastąpił już wcześniej, w XIV wieku – w 1326 roku papież Jan XXII wydał bullę *Super illius specula* (J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu: XIV–XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1986). Szczegółowego opisu historii prawodawstwa kościelnego i świeckiego w Europie i I Rzeczpospolitej dokonała Małgorzata Pilaszek. Poniższy skrót historii walki z herezją i czarownicami oraz wykaz dzieł demonologicznych zostały stworzone na podstawie jej pracy (M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*…, s. 77–126). Pojedyncze informacje zaczerpnięte z innych prac naukowych są oznaczone odrębnymi przypisami.

szatana. Leszek Kołakowski zauważył wzrastającą popularność diabła w kulturze. Na przełomie XV i XVI wieku szatana uznawano już za główne źródło ludzkich grzechów – towarzyszył on człowiekowi zawsze i wszędzie, zmuszał go do przekraczania wszelkich granic (fizycznych, umysłowych, poznawczych) wyznaczonych przez Boga. Zły w wyobraźni społeczeństw „powiększał swoje majętności i rozmnażał się niepomiernie […], zagarniał stopniowo coraz bardziej rozległe obszary nowej ojczyzny”[20]. Narastający lęk przed diabłem sprzyjał poszerzaniu wiary w sojuszników demona. Prym wśród nich wiodły czarownice. Stanisław Salmonowicz w odniesieniu do dawnej Polski dowodził, że:

> Sądzić można, iż dopiero ożywiona działalność kaznodziejska przed I połową XVII wieku przekazała szerokiemu ogółowi stereotyp niebezpieczeństw grożących od szatana […], którego wspólniczką, przedstawicielką, realizatorką jego wskazań stała się czarownica […]. Około 1648 roku materiał do pewnych postaw, przemian w mentalności ludu był już gotowy […]. Nieprzypadkowo lata około 1670 roku to w wielu regionach Polski swego rodzaju apogeum procesów o czary[21].

Kościół na początku bardzo powściągliwie podchodził do wiary w te postacie, sugerując możliwość ich istnienia tylko w sferze snów, wyobraźni i halucynacji. Bardziej zajmowała go sprawa niewierzących i bluźnierców. Papież Innocenty III w 1215 roku zainicjował wspomaganie sądów biskupów sędziami wędrownymi – inkwizytorami, którzy mieliby im pomóc w walce z heretykami. W XIII wieku, za sprawą decyzji papieża Innocentego IV, pozwolono na stosowanie tortur w trakcie przesłuchań. Dopiero około 1430 roku wśród duchowieństwa zaczęło narastać przekonanie o istnieniu sekty czarownic (szczególną rolę w szerzeniu tej idei odegrali dominikanie). Mniej więcej w tym czasie działania inkwizycji zaczęły się skupiać także na domniemanych poplecznickach diabła.

Początkowo na winnych nakładano tylko anatemę[22]. W kolejnych wiekach kary stopniowo zaostrzano. Przyczynił się do tego po-

---

[20] L. Kołakowski, *O pożytkach diabła*, [w:] J. Michelet, *Czarownica*, tłum. M. Kaliska, Warszawa 1961, s. 5. Współcześnie także w Afryce ludzie praktykujący magię są postrzegani jako skrajnie źli. Ich moc nie zawsze pochodzi od demona – można ją odziedziczyć po przodkach czy nawet kupić. Czarownictwo traktowane jest tam jako nieodłączny element życia mieszkańców, mający również ogromny wpływ na politykę – zob. J. Pawlik, *Czarownictwo w Afryce i jego współczesne interpretacje*, „Afryka” 2000, nr 11, s. 21, 28.

[21] S. Salmonowicz, *Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2000, s. 315.

[22] Anatema – uroczyste nałożenie ekskomuniki, służące całkowitemu wyłączeniu wiernego z życia Kościoła, między innymi wprowadzenie wobec niego zakazu bierne-

stępujący kryzys w Kościele. Na przełomie XIV i XV wieku instytucja ta przeżywała poważne problemy, których kulminacją była trwająca w latach 1378–1417 schizma – panowało wówczas jednocześnie dwóch, a nawet trzech papieży. Obradujący po rozłamie Kościoła sobór w Konstancji (1414–1418) został powołany po to, by usprawnić prace duchowieństwa na wszystkich jego szczeblach – jednocześnie wskazuje się go jako punkt zwrotny w myśleniu o magii, którą zaczęto traktować odtąd jako szczególnie wrogą chrześcijanom[23]. Istotną rolę w szerzeniu strachu przed czarownicami odegrały również poszczególne synody i bulle papieskie, w tym między innymi *Summis desiderantes affectibus* Innocentego VIII z 1484 roku, silnie potępiająca czary i herezję, otwarcie przyzwalająca na szeroko zakrojone polowania[24], oraz *Coeli et terrae Creator* Sykstusa V z 1586 roku, w której mocno skrytykowano wszelkie odmiany wróżbiarstwa[25].

Małgorzata Pilaszek zauważa: „tam, gdzie Kościół miał silną pozycję, nie było polowania zakrojonego na szeroką skalę (Włochy, Hiszpania, Polska), natomiast Kościół zagrożony kryzysem angażował się w przygotowanie podwalin prześladowania czarownic"[26]. Uwidacznia się to w trakcie reformacji. Jednym z państw cechujących się szczególnie wrogim stosunkiem do magii były Niemcy, nękane od XVI wieku konfliktami na linii katolicyzm – luteranizm. W XV stuleciu wydane zostało w tym kraju jedno z najważniejszych dzieł inkwizytorskich, swego rodzaju podręcznik dla łowców czarownic – *Malleus maleficarum* (1486). Wiek później, w czasie gorących religijnych sporów, jego treści przesiąknięte wiarą w złowrogą działalność szatana i wiedźm dodatkowo wzmagały poczucie zagrożenia związane ze sporami na tle religijnym. Tym samym tekst ten przyczynił się też do znacznego zwiększenia liczby procesów o czary[27]. Istotną rolę w tym względzie

---

go i czynnego uczestnictwa w liturgii (*Encyklopedia popularna PWN*, red. A. Krupa, Warszawa 2007, s. 42).

[23] M. Sokołowska, *Rozdeptane na chwałę Bożą…*, Gdańsk 1995, s. 26.

[24] O tej i innych bullach papieskich (Jan XXII, *Super illius specula*, 1326/1327; Innocenty VIII, *Summis desiderantes affectibus*, 1484) – zob. E. Potkowski, *Czary i czarownice*, Warszawa 1970, s. 114–115.

[25] J. Dimke-Kamola, *Czarodziej nawrócony. Wątki magiczne w epice Torquata Tassa*, [w:] *Czary, alchemia, opętanie w kulturze na przestrzeni stuleci. Studia przypadków*, red. J. Pietrzak-Thébault, Ł. Cybulski, Warszawa 2015, s. 150.

[26] M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII…*, s. 93. Taką tezę postawił już wcześniej chociażby Jean Delumeau (*Strach w kulturze Zachodu…*, s. 352).

[27] *Malleus maleficarum* – niem. *Der Hexenhammer*, ang. *The Hammer of Witches*, pol. *Młot na czarownice*. Autorstwo dzieła budzi kontrowersje wśród uczonych. Często wskazuje się tu nazwiska dwóch dominikanów: Heinricha Krämera i Jacoba Sprengera (między innymi Małgorzata Pilaszek, Danuta Kowalewska, Roman Bugaj), jednak Jacek Wijaczka zauważa, że już w latach siedemdziesiątych XX wieku Peter Segl udowodnił, że autorem jest tylko pierwszy z nich (zob.: J. Wijaczka, rec. *„Magia i astrologia w literaturze polskiego Oświecenia"*, Danuta Kowalewska, Toruń 2009, „Czasy Nowożytne" 2010, nr 23, s. 286; P. Segl, *Heinrich Institoris. Persönlichkeit und litera-*

przypisuje się również antyheretyckiemu traktatowi *Fortalitatum Fidei* hiszpańskiego autora Alphonsusa de Spiny. Został on wydany około 1471 roku, a więc kilka lat przed publikacją niemieckiego dzieła. W księdze piątej tekstu de Spiny zarysowany jest portret wiedźmy jako groźnej poplecznicy szatana. Niektórzy badacze wskazują, że *Fortalitatum* mogło stanowić rodzaj inkwizytorskiego podręcznika podobnego do *Malleus*. Z powodu rosnącej popularności wśród czytelników również ono miało upowszechniać w Europie ideę polowań na wiedźmy[28]. wiek później w kręgach protestanckich taką funkcję pełnił (wspomniany między innymi przez Umberta Eco) siedmiusetstronicowy traktat demonologiczny *Theatrum diabolorum* autorstwa Sigmunda Feyerabendsa (1569)[29].

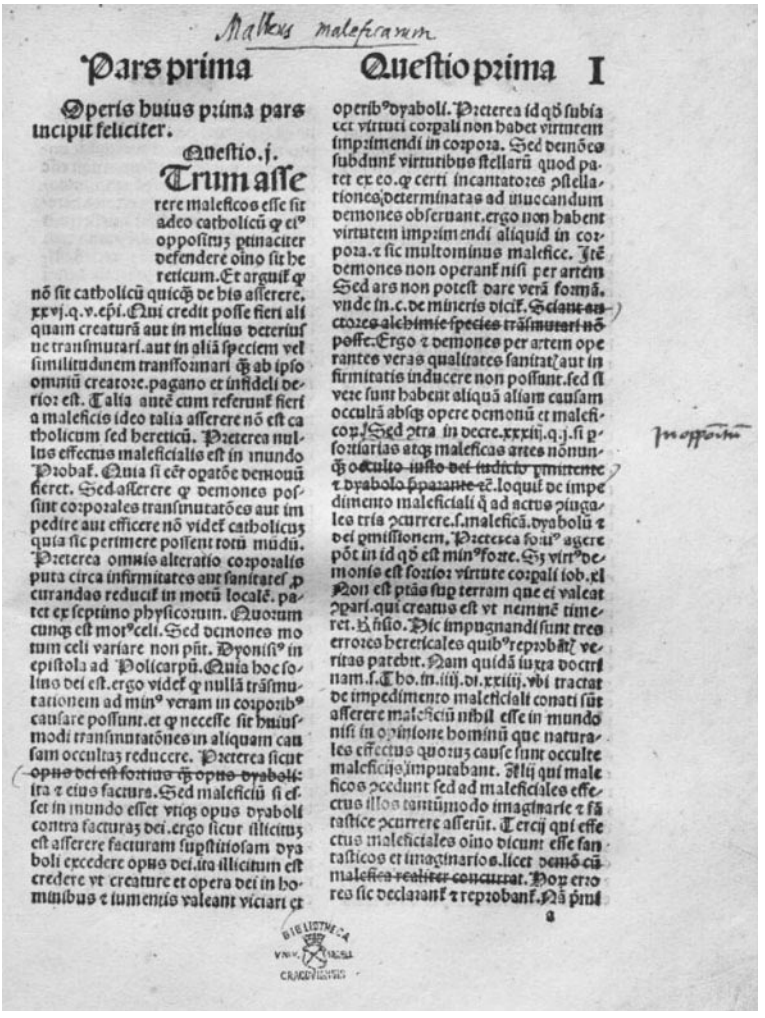
Najsłynniejsze dzieło demonologiczne nowożytności – *Malleus maleficarum* – przynależało do nurtu tekstów, które przeżywały w Europie prawdziwy rozkwit szczególnie w latach 1575–1625. Za przykłady innych podobnych dzieł mogą tu posłużyć chociażby: francuski traktat *De la démonomanie des sorciers* (1580) Jeana Bodina, włoskie *Compendium maleficarum* (1608) Francesca Marii Guazzy czy angielska krótka rozprawa *A Treatise of Witchcraft* (1616) Alexandra Robertsa. Wynalazek druku sprzyjał rozpowszechnianiu tych tekstów, a tezy w nich głoszone utrwaliły postrzeganie czarownicy jako poplecznicy diabła, wskazując na konieczność polowań. Obliczenia

---

risches Werk, [in:] *Der Hexenhammer. Entstehung und Umfeld des Malleus maleficarum von 1487*, Köln–Wien 1988, s. 103–126). Także Danuta Kowalewska w wydanym kilka lat po opublikowaniu pracy *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia* (2009) artykule podaje jako autora *Młota* już tylko Krämera (D. Kowalewska, *Czarownica w literaturze polskiego oświecenia. Stereotyp i płeć*, „Acta Universitatis Lodziensis" 2016, nr 4, s. 55). Podobnie Daniel Wojtucki potwierdza w najnowszej publikacji tę informację, powołując się na dokonania niemieckich badaczy (D. Wojtucki, *Magia posthuma. Procesy i egzekucje zmarłych na Śląsku i Morawach w XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2022, s. 32, przyp. 74). Obecnie czytelnik amator, poszukując informacji o *Malleus maleficarum*, na stronach polsko-, niemiecko- i anglojęzycznej Wikipedii znajdzie już wzmiankę o autorstwie tylko jednego z zakonników („[…] spisany przez dominikańskiego inkwizytora Heinricha Kramera, być może we współpracy z innym inkwizytorem Jakobem Sprengerem" [Wikipedia.pl]; „It was written by the discredited Catholic clergyman Heinrich Kramer […]. Jacob Sprenger's name was added as an author beginning in 1519, 33 years after the book's first publication and 24 years after Sprenger' death" [Wikipedia.en]; „ist ein Werk zur Legitimation der Hexenverfolgung, das der Theologe und Dominikaner Heinrich Kramer […]. Auf den Titelblättern der meisten älteren Ausgaben wird auch Jakob Sprenger als Mitautor genannt. Einer umstrittenen Forschungshypothese zufolge war Sprenger jedoch nicht beteiligt" [Wikipedia.de]. *Młot* został przetłumaczony na język polski przez Stanisława Ząbkowica w 1614 roku.

[28] A. Jakubik, E. Kondracka, J. Siemiątkowska, *O magii jako pseudonauce w dwóch traktatach średniowiecznych*, cz. 2: *„Fortalitatum Fidei", czyli o wojnie heretyków przeciwko Kościołowi*, red. I. Wiencek, [w:] *Czary, alchemia, opętanie w kulturze na przestrzeni stuleci…*, s. 110–114.

[29] U. Eco, *Historia brzydoty…*, s. 101 [podany cytat w tłum. A. Zielińskiej].



Malleus maleficarum

Pars prima Questio prima I

Operis huius prima pars incipit feliciter.

Questio. j.

Trum asserere maleficos esse sit adeo catholicū q ei⁹ oppositus pinaciter defendere oino sit hereticum. Et arguit q nō sit catholicū quicq̄ de his asserere. xxvj.q.v.epi. Qui credit posse fieri aliquam creaturā aut in melius deteriusue transmutari. aut in aliā speciem vel similitudinem transformari q̄ ab ipso omniū creatore. pagano et infideli deterior est. Talia autē cum referunt fieri a maleficis ideo talia asserere nō est catholicum sed hereticū. Preterea nullus effectus maleficialis est in mundo Probat. Quia si eēt opatōe demonū fieret. Sed asserere q demones possint corporales transmutatōes aut impedire aut efficere nō videt catholicus quia sic permittere possent totū mūdū. Preterea omnis alteratio corporalis puta circa infirmitates aut sanitatē p curandas reducit in motū localē. patet ex septimo physicorum. Quorum cunctis est mot⁹ celi. Sed demones motum celi variare non pñt. Dyonisi⁹ in epistola ad Policarpū. Quia hoc solius dei est. ergo videt q nullā trāsmutationem ad min⁹ veram in corporib⁹ causare possunt. et q necesse sit huiusmodi transmutatōes in aliquam causam occultā reducere. Preterea sicut opus dei est fortius q̄ opus dyaboli: ita et eius factura. Sed maleficiū si esset in mundo esset vtiq̄ opus dyaboli contra facturā dei. ergo sicut illicitus est asserere facturam supstitiosam dyaboli excedere opus dei. ita illicitum est credere vt creature et opera dei in hominibus et iumentis valeant viciari et operib⁹ dyaboli. Preterea id qō subiacet virtuti corpali non habet virtutem imprimendi in corpora. Sed demōes subdunt virtutibus stellarū quod patet ex eo. q certi incantatores pstellationes determinatas ad hoc candum demones obseruant. ergo non habent virtutem imprimendi aliquid in corpora. et sic multominus malefice. Itē demones non operant nisi per artem Sed ars non potest dare verā formā. vnde in. c. de mineris dicit. Sciant arcatores alchimie species trāsmutari nō posse. Ergo et demones per artem operantes veras qualitates sanitat aut infirmitatis inducere non possunt. sed si vere sunt habent aliquā aliam causam occultā absq̄ opere demonū et maleficior. Sed pra in decre. xxxiij. q.j. si pfortiarias atq̄ maleficas artes nōnunq̄ occulto iusto dei iudicio permittente et dyabolo ppatante etc. loquit de impedimento maleficiali q̄ ad actus pugales tria occurrere. s. maleficā. dyabolū et dei permissionem. Preterea fort⁹ agere pōt in id qō est min⁹ fortē. Sz vir⁹ demonis est fortior virtute corpali tob. xl Non est ptās sup terram que ei valeat cōpari. qui creatus est vt nemnē timeret. Et filio. Hic impugnandi sunt tres errores hereticales quib⁹ reprobāt veritas patebit. Nam quidā iuxta doctrinam. s. Tho. in. iiij. di. xxiiij. vbi tractat de impedimento maleficiali conati sūt asserere maleficiū nihil esse in mundo nisi in opinione hominū que naturales effectus quorūz cause sunt occulte maleficijs imputabant. Alij qui maleficos negant sed ad maleficiales effectus illos tantūmodo imaginarie et fāstice occurrere asserūt. Tercij qui effectus maleficiales oino dicunt esse fantasticos et imaginarios. licet demō cū maleficis realiter concurrat. Hoc errores sic declarant et reprobant. Nā pmi

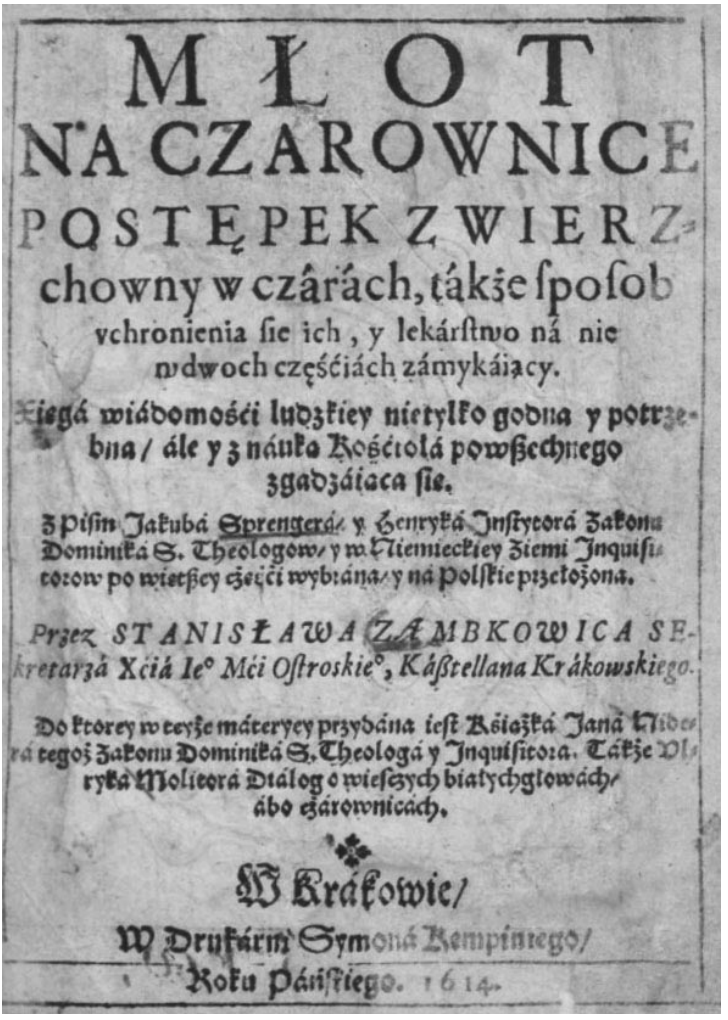
a

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

Hencricus Institoris, *Malleus maleficarum*, Norymberga, 1494

historyków wykazują, że „w latach 1450–1750 Europejczycy pociągnęli do odpowiedzialności sądowej od 100 000 do 200 000 czarownic. Mniej więcej połowa z nich została stracona”[30]. Niewątpliwie więc dzieła demonologiczne i późniejsze działania Kościoła przekształciły pożyteczne i w większości wypadków życzliwe społeczności znachorki w groźne wyznawczynie szatana.

[30] M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII…*, s. 86.



MŁOT
NA CZAROWNICE
POSTĘPEK ZWIERZ-
chowny w czárách, tákże ſpoſob
vchronienia ſie ich, y lekárſtwo ná nie
w dwoch częśćiách zámykáiący.
Xięgá wiádomośći ludzkiey nietylko godna y potrzebna/ ále y z náuko Kośćiołá powßechnego zgadzáiaca ſie.
Z piſm Jakubá Sprengerá/ y Henrykà Inſtytorá Zakonu Dominikà S. Theologow/ y w Niemieckiey Ziemi Inquiſitorow po wierßey częśći wybrána/ y na Polſkie przełożona.
Przez STANISŁAWA ZĄMBKOWICA Sekretarzá Xćiá Ieº Mći Oſtroſkieº, Káßtellana Krákowskiego.
Do ktorey w teyże máteryey przydána ieſt Xiążká Janá Nideri tegoż Zakonu Dominikà S. Theologá y Inquiſitora. Tákże Wolrykà Molitorá Diálog o wieſzczych białychgłowách/ ábo czárownicách.
W Krákowie/
W Drukárni Symoná Kempinnego/
Roku Páńſkiego. 1614.

Henricus Institoris, *Młot na czarownice*, przekład Stanisława Ząbkowica, Kraków 1614

Duchowni przeważnie wrogo odnosili się do wszelkich przejawów magii – w przeciwieństwie do fascynujących się nią intelektualistów. W XVI wieku w I Rzeczpospolitej nastała moda na zgłębianie wszelkich tajemnic wymykających się ludzkim zmysłom. Odżyło wówczas zainteresowanie starożytnymi teoriami onirycznymi, wielką popularnością zaczęły się cieszyć senniki[31]. Zaczytywano się pismami

[31] J. Zagożdżon, *Sny w literaturze średniowiecznej i renesansowej…*, s. 209.

autorów starożytnych (Horacego, Owidiusza, Petroniusza, Apulejusza), w których poruszana była często tematyka magii[32].

Wynalazek Johannesa Gutenberga umożliwił rozpowszechnienie antycznych dzieł w europejskim społeczeństwie. Nauki tajemne stopniowo stawały się coraz bardziej popularne w kręgach elit także za sprawą filozofii. Roman Bugaj dowodził, że już w XV wieku:

> studia nad platonizmem i neoplatonizmem prowadzone przez Ficina i Mirandolę doprowadziły ich do magii […]. Postawili oni problem, żywo dyskutowany później przez humanistów, mianowicie: czy istnieje prawdziwa magia, prawdziwa astrologia i prawdziwa alchemia? […] Ów wątek platońsko-magiczny zaniepokoił Watykan[33].

W Europie obok dociekań *stricte* naukowych równolegle rozwijały się więc dziedziny wiedzy z pogranicza nauki i religii. W średniowiecznych Włoszech wzrastało zainteresowanie mistycyzmem żydowskim, a w związku z tym także kabałą. Jej zwolennicy byli przekonani, że słowa mają magiczną moc, a odkrycie ich prawdziwego sensu prowadzi do poznania tajemnic stworzenia i sensu życia. W związku z tym intensywnie studiowano Biblię (jako źródło głosu samego Boga), by zrozumieć sekrety wymykające się dotychczas ludzkim zmysłom. Jednym z bardziej znanych znawców kabały był wspomniany przez Bugaja piętnastowieczny wszechstronnie wykształcony humanista Giovanni Pico della Mirandola[34].

Z kolei astrologię i alchemię w renesansie zgłębiano nie tylko w zaciszu domów i w kręgach znajomych, ale także na uniwersytetach. Poszczególne większe miasta wręcz ,,specjalizowały się" w naukach hermetycznych, na przykład Praga za panowania cesarza Rudolfa (1576–1611) uchodziła za ośrodek alchemii i nekromancji[35].

W XV, XVI i XVII wieku zainteresowanie magią przejawiało wielu uczonych, na przykład Włosi Marsilio Ficino (1433–1499), Giovanni Pico della Mirandola (1463–1494), Niemcy Johann Faust (około 1480–około 1541), Johannes Trithemius (1462–1516), Heinrich Cornelius Agrippa von Nettesheim (1486–1535), Szwajcar Paracelsus (1493–1541), Żyd Jehuda Löw ben Becalel (około 1512/1526–1609), Anglicy John Dee (1527–około 1609) i Edward Kelley (1555–około 1598), a także polski alchemik Michał Sędziwój (1566–1636). Uchodzili oni za mędrców zgłębiających wyższe nauki. Odkrywali tajemnice nieba, życia i śmierci, bywali doradcami królów. Agrippa propagował w renesansie rozwój duchowy osiągany za pomocą ascezy.

---

[32] J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu…*, s. 359.
[33] R. Bugaj, *Nauki tajemne w dawnej Polsce w dobie odrodzenia*, Wrocław 1976, s. 43.
[34] R. Kieckhefer, *Magia w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Kraków 2001, s. 215–216.
[35] R. Bugaj, *Nauki tajemne w dawnej Polsce w dobie odrodzenia…*, s. 58.